Rok II. Maj 1921 rok № 5

SAD I PASIEKA

Z DZIAŁEM ROLNICZO-GOSPODARCZYM

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ROZWOJU I PROWADZENIU SADÓW, PASIEK I ROLNICZO-GOSPODARCZYM.

ORGAN TOWARZYSTWA PSZCZELNICZEGO w MIECHOWIE
WOJEWÓDZTWO KIELECKIE.

Wszelkie sprawy związane z wydawnictwem należy adresować:
Juljan Piwowarski Inspektor Samorządu gminnego, Miechów (Sejmik).

Prenumerata roczna wynosi 150 marek.
Cena jednego numeru 12 marek.

TREŚĆ:

O roślinach dających miòd i pyłek kwiatowy i wogòle o roślinach kwiatowych.

Z nastaniem wiosny i ciepła, rośliny leśne, polne i ogrodowe wyrastają z ziemi i jedne wcześniej, drugie późnie, zakwitają. O jakąż radość sprawia dziatwie i nam widok pierwszych wiosennych barwnych kwiatów! Przypatrzmy się tym roślinom i kwiatom. Wszystkie one są istotami żyjącemi, a wszystko co żyje, rodzi się, rozmnaża i umiera.

Każda roślina składa się z korzeni, łodygi, gałęzi, liści, kwiatow i nasienia. Rośliny rosną w ziemi i z ziemi czerpią pożywienie. Nie mogłyby też żyć bez światła i powie-

trza. Botanika czyli nauka o roślinach podzieliła rośliny na lekarskie, trujące, pastewne, ozdobne i t. p. Między temi roślinami są też rośliny dające miód i pyłek kwiatowy.

Ważniejsze drzewa i rośliny, dające miód i pyłek kwiatowy, kwitnące w marcu są: olszyna, leszczyna i podbiał; około kwietnia: wierzby, klony, wiązy, derenie, jawory, iwy, topole, fijołki, porzeczki, agresty, brzoskwinie i morele; w maju: wiśnie, śliwki, jabłonie, grusze, kasztany, łotacz czyli kaczeniec, maliny i rzepak; w czerwcu esparcety, białe i czerwone koniczyny, akacje, białe pokrzywy, wyki i boby; w lipcu grochy, łubiny, maki, lipy, żywokosty, miodunki, chmiel, gorczyca i hreczki; w sierpniu wrzosy, seradela, żywokosty i osty. Przez uprawę ziół i roślin lekarskich i przemysłowych, możemy zwiękćzyć wydajność pasiek.

Większość roślin miododajnych są to rośliny pastewne, czyli gospodarskie, przemysłowe i lekarskie. Uprawiając te rośliny i hodując drzewa owocowe i dzikie, możemy mieć podwójne korzyści.

Ważniejsze rośliny gospodarskie są: koniczyny biała i czerwona, esparceta, lucerna, wyka, łubin i t. p.;—przemysłowe: rzepak, gorczyca, chmiel, len, konopie, mak i słonecznik; —lekarskie: fijołek, bratek, macierzanka, bławatek, ślaz, ogórecznik lekarski, malina, konwalja, rezeda, szałwia, płucnik, żywokost, róża, gorczyca czarna i wiele innych.

Tak jak obecnie, ma wielkie znaczenie sadownictwo, warzywnictwo i pszczelnictwo, tak w niedalekiej przyszłości wielkie znaczenie i dochodność będzie miała uprawa i hodowla ziół lekarskich.

Z roślin lekarskich dużo jest takich, które mogłyby być hodowane w ogródkach jako rośliny ozdobne.

Rośliny trujące są: bieluń, lulek, pokrzyk, kuchenne: koper, sałata,—farbiarskie: maciarzanka, galas; — handlowe: tytuń, chmiel i mak, jest też grupa roślin ozdobnych.

Człowiek przez obcowanie z naturą i pięknem uszlachetnia się, często w pięknie znajduje prawdziwe duchowe zadowolenie. Tym pięknem są kwiaty.

Abyśmy nie pozostali w tyle za innemi narodami i aby latem, każda polska wieś była spowita w zieleń i kwiaty, należy dążyć do tego przez sadzenie drzew, krzewów i kwiatów. Przystąpić do tego należy z początkiem wiosny. Nieużytki ziemi koło domów zamienić na ogródki kwiatowe. Koszta to będą niewielkie. (W r. b. jeszcze jest czas na urządzenie kwietników).

Przy doborze roślin kwiatowych ozdobnych należy wybierać te tylko, które wymagają mniej pielęgnacji i nie potrzebują dużo zachodu. Takimi są jednoletnie: aster, goździk, lak, lewkonja, rezeda, nieśmiertelnik, nasturcja. Nasiona tych kwiatów rok rocznie sieją się do gruntu. Latem w czasie wzrostu należy oczyszczać je z chwastów. Jesienią nasienie zbieramy i na sucho przechowujemy. Dwuletnie: dzwonki, bratki, malwy, niezapominajki i inne. Te po zasianiu w jednym roku, zakwitają w następnym. Bratki zasiane w lipcu w następnym roku już zakwitają

Kilkuletnie cebulkowe: narcyze, hijacenty, tulipany i niektóre gatunki lilji, kłącze (korzenie) fijołki, konwalje, jaskry, floksy, orliki, piwonje, irysy, gieorginie, kosaćce i niektóre lilje. Cebulki i kłącze wydają kwiaty przez kilka lub kilkanaście lat. Cebulki tulipanów, hijacentów, narcyzów, krokusów, po okwitnięciu trzeba wyjąć z gruntu, przechować w suchym miejscu, a w sierpniu—wrześniu wsadzić w grunt. Na zimę przykryć je nawozem. Gieorginie na zimę wyjąć z gruntu, a wiosną posadzić. Z krzewów sadzić należy róże krzaczaste i szczepione, bzy i jaśminiec.

Do pielęgnacji w mieszkaniach najwięcej są odpowiednimi: pelargonja (odmian jest kilkadziesiąt), gierania, pierwiosnki, asparagusy, róże i kaktusy.

Chcąc mieć kwiaty w mieszkaniu zimą i wczesną wiosną, należy już około lipca zasiać do gruntu laków i lewkonji, jesienią przesadzić je do doniczek, utrzymywać w miernej wilgoci w mieszkaniu na oknie, a zimą (w styczniu, lutym) zakwitną. Pędzenie do kwiatu w mieszkaniu hijacyntów, tulipanów i narcyzów wymaga dużo zachodu, przeto tego czynić nie radzę.

Kwiaty, jak dzwonki, fijołki, goździki, pierwiosnki są to kwiaty rodzime polskie, spotykane są dziko rosnące i jako uszlachetnione w ogrodach.

Dużo roślin ozdobnych jest pochodzenia zagranicznego, sprowadzone one tu zostały przez miłośników w przeciągu setek lat. Np. pelargonje i gieranje pochodzą z krajów podzwrotnikowych; malwy i narcyze z południowej Europy; astry z Chin; kaktusy z Meksyku i Brazylji, nasturcja z Persji.

Jakto bywa przyjemnie dla oka i duszy, gdy spotykamy koło domów ogródki przepełnione najrozmaitszem kwieciem, a domy także w zieleni i kwiatach. Lecz, niestety, u nas jest to osobliwością (z braku zamiłowania), podczas gdy u innych narodów, jak np. Anglików, Holendrów, a nawet Rumunów, Słowaków i innych, każdy najuboższy robotnik stara się mieć dom własny z ogrodem i ogródkiem kwiatowym.

Juljan Piwowarski.

Z sadownictwa.

Często słyszę wypowiadane zdanie, że komuś coś się „darzy" co zapewne ma znaczyć, że ma szczególne szczęście przy hodowli np. pszczół, sadu lub inwentarza. Zdanie to nie jest niczem uzasadnione; każdemu będzie się „darzyć" o ile przedmiot traktuje umiejętnie i starannie. Mam tu na myśli darzenie się sadów. Otóż temu, sad się nie darzy, komu liszki objadły liście i kwiat na drzewinie, innemu jak to się mówi „ogród zdziczał" i wydaje mało i nędznych owoców i t. p. Zapytam się czy takie niedarzenie się zależnie jest od szczęścia, czy od naszej niezaradności, lub lenistwa? Naturalnie od dwóch ostatnich przyczyn, bo jeżeli obierzemy te zawieszone suche liście na gałązkach drzew i takowe spalimy to tem samem zniszczymy jaja motyla głogowca, które po wylęgnięciu się na wiosnę zniszczyłyby liście na drzewie. Do dziczenia sadów to mogę kategorycznie odpowiedzieć, że tego w prawidłowo prowadzonych sa-

dach zupełnie niema. Drzewo posadzone z gatunku doborowego pozostanie do śmierci takim że samym, byle-by odpowiednie starania przy nim zachować. Wobec tego cóż mamy robić w sadzie? — Przedewszystkiem sadzić tylko odmiany wyborowe, wypróbowane i zastosowane do naszego klimatu, niepodlegające grzybkowi (Fusieladium) i innym rozlicznym chorobom i owadom. Drzewa takie nabywać można w zakładach ogrodniczych uczciwych, którym nie tylko idzie o zysk osobisty, ale i o dobro całego kraju—a sady krajowe to przecież nie zabawka jak dawniej mówiono ale kapitał i to ogromny.

Wracając do dziczenia sadów powiem, że i człowiek o ile się opuści wygląda jak dziki, ale o ile się ogarnie, umyje, ogoli, wróci do pierwotnego wyglądu. Tak się ma i znaszemi sadami; dajmy im jeść pod postacią gnojówki, lub dobrego tłustego nawozu, utrzymujmy ziemię w ładzie i pulchną, aby był przystęp powietrza do korzeni, baczmy aby korony drzew były luźne dla dobrego oświetlania owoców, wreszcie bielmy drzewa wapnem dla oczyszczenia z mchów, pasożytów i dla rozkruszenia grubej starej kory, a nie będziemy narzekali na dziczenia sadów i sad będzie się darzył.

„Strzecha" *Stanisław Gierwartowski.*

Czego potrzeba naszemu pszczelnictwu?

(Pod rozwagę wszystkim, w szczególności naszym p.p. Posłom w Sejmie).

Od szeregu lat wołamy i udowodniamy, że pszczelnictwo, to niewyczerpana, a dotąd niewyzyskiwana kopalnia złota w Polsce, że hodowla pszczół, to szkoła moralności i obyczajów, to szkoła zamiłowania Przyrody, to poznawanie wielkich dzieł Boga, że pasiecznictwo, a z tem połączone sadownictwo, to wielki domowy polski przemysł, który może nasz dobrobyt znacznie podnieść, a życie tak uprzyjemnić, że ono wtedy staje się nie tylko lżejszem, ale jest rozkoszą, a trudy, jakie z tą pracą są związane nie zniechęcają, ale dodają ochoty do życia i przedłużają je.

Trzeba tylko do tych gałęzi rolnictwa, do tej poezji gospodarstwa rolnego nabrać zamiłowania, że tak powiem nałogu. O, ten nałóg do piekła cię nie zaprowadzi! Kto nie ma zamiłowania do pszczelnictwa i sadownictwa, kto się pszczół boi niech tylko choć raz przeczyta książkę„ **12 miesięcy w pasiece II wyd.*)** Pewien właściciel dóbr — agronom powiedział nam tak: „Kto chce nabyć zamiłowania do hodowli pszczół i stracić lęk przed ich użądleniem, niech przeczyta „**12 miesięcy w pasiece**“ —odkąd poznałem tę książkę, zaznajomiłem się i z pszczołami, chociaż przedtem bałem się ich jak ognia; teraz się ich nie boję, mam ich coraz więcej, a przy nich przyjemne życie i miód“.

Pierwsze jest więc wpojenie zamiłowania do tej hodowli. Nabyć go można przez czytanie książek i pism o tej hodowli, przez praktykę u kogo i u siebie, przez słuchanie wykładów. Potrzebne zatem są częste kursa teorytyczno-praktyczne urządzane przy Stowarzyszeniach Rolniczych-ogrodniczych, pszczelarskich; przy Kółkach i szkołach rolniczych, a przedewszystkiem powinny powstać 1 roczne szkoły pszczelarsko-ogrodnicze. Szkoły takie mogłyby być urządzane co rok w innym powiecie, a to ze względu na mniejsze koszta dla uczniów. Gdy Panowie posłowie będziecie kiedy uchwalać ustawę o hodowli pszczół, uchwalcież Panowie kilka takich szkół w Polce, a zanim te szkoły będą, uchwalcież, postanówcie by pszczelnictwo wszczepiono uczniom w szkołach rolniczych, ogrodniczych, w szkołach żeńskich gospodyń, w seminarjach nauczycielskich i na wyższych latach szkół powszechnych. Niech ta gałąź rozpowszechni się, spopularyzuje w szerokich warstwach naszej młodzieży. Szczególniej i dokładnie powinni poznać hodowlę pszczół i przetwory miodu i owoców przyszli rolnicy, ogrodnicy, leśnicy i ludowi nauczyciele, by potem umieli, pasieki zakładać, pomnażać, miody warzyć i wina owocowe przysposabiać.

Trzeba nam uli tysiące tysięcy, miljony. Tych nauczą wyrabiać kursa i szkoły. Ponieważ deski nadzwyczaj drogie, róbmy ule słomiane. I ten materjał drogi, ale co roku jest

*) Nabyć można w każdej księgarni, u autora nie ma jej.

świeży przy każdem gospodarstwie rolnem, a co się zmarnuje! Nie trwały taki ul i t. d.? To później, gdy się warunki zmienią, będziemy robić ule drewniane.

d. c. n.

Tarnów, dnia 27 lutego 1921 r.

Stefan Röhnenschef.

Porady ogrodnicze.

Jak uprawiać warzywa korzeniowe: brukiew, buraki ćwikłowe, marchew ogrodową i rzepę stołową.

Najcenniejszym z warzyw korzeniowych pod względem odżywczym są **buraki ćwikłowe i marchew**, bo zawierają znaczny procent cukru; marchew około $4^0/_0$, buraki 6 i $7^0/_0$ do $9^0/_0$. **Brukiew**, niesłusznie u nas lekceważona, zasługuje na szersze rozpowszechnienie ze względu na łatwość uprawy. Warzywa korzeniowe dają wysokie plony, np. **marchew i buraki** do 1800 pudów (30 tysięcy klg.) z morga, zaś **brukiew** jeszcze więcej.

Wobec różnorodności wymagań poszczególnych gatunków warzyw korzeniowych, można je dobrać do każdej gleby; na ziemiach suchszych uda się **marchew**, na zwięźlejszych **brukiew i buraki**.

Warzywa korzeniowe trzeba uprawiać na ziemi starannie i głęboko spulchnionej, wolnej od chwastów. Udają sie w drugim roku po nawozie, a w ziemiach żyznych marchew i buraki można siać nawet w trzecim roku.

W płodozmianie korzystnie jest umieszczać je po obficie nawożonej i płytko zakorzeniającej się kapuście, cebuli albo po ogórkach. Ziemie, przygotowane w rolnictwie pod rośliny okopowe, nadają się pod warzywa korzeniowe. Można również pod te warzywa nawieźć obornikiem w stosunku 30 wozów 50-cio pudowych na mórg. Dodatnio wpływa na plon zasilenie superfosfatem w ilość 3—6 pudów (50—100 kg.)

na mórg. Głęboką orkę ziemi wykonać w jesieni, zaś na wiosnę rolę zasprężynować przed siewem.

Na początku kwietnia trzeba siać **marchew** do użytku letniego, zaś od $^1/_2$ kwietnia do $1^1/_2$ maja na zbiór jesienny; marchew wysiana wcześniej przerasta i pęka podczas wilgotnej jesieni.

Buraki można siać od $^1/_2$ kwietnia do końca maja; na ziemi żyznej i na użytek późny siać późno, aby wyrosły średnie, bo takie są najsmaczniejsze i najlepiej się przechowują. **Brukiew** siać w końcu kwietnia, nie wcześniej, bo jest czuła na przymrozki. Siana wprost na polu daje plon większy, lecz korzenie mniej kształtne. Z rozsady uprawiamy ją na małej powierzchni i dla dosadzenia miejsc pustych pomiędzy ziemniakami i roślinami kapustnemi. W czasie upałów strzec rozsadę brukwi od pchełki ziemnej. Można sadzić rozsadę nawet bardzo dużą, skróciwszy jej liście do połowy. **Rzepę** siać w kwietniu, lub w maju i strzec od pchełki.

Warzywa korzeniowe siać rzędowo, co 18 cali (45 cm.) na roli uprawionej płasko, albo na grzbietach redlin, o ile gleba jest płytka. **Marchew** można uprawiać na zagonkach w 5—6 rzędów. Przy uprawie, jak wyżej, wychodzi na mórg; **buraków** 20—30 funtów (8 do 12 kg), **marchwi** 4 ft. ($1^1/_2$ kg) tartej, albo 6—7 ft. ($2^1/_2$ kg.) nietartej, **rzepy** 5—8 ft. (2—3 kg), **brukwi** 4—5 ft. (do 2 kg. przy siewie wprost na polu, albo $1^1/_2$—2 ft. (600—800 gr.), jeśli na rozsadę. Tylko tarte nasiona **marchwi** siać można siewnikiem. Nasiona marchwi dobrze jest zmieszać z trochą rzepaku, rzodkiewki, kapusty, albo maku, które wschodzą szybko, więc oznaczą rzędy siewne; ułatwia to pielenie, zanim wzejdzie marchew. Siewnik Planet sam znaczy rzędy siewne odciskiem swego wałeczka, więc dodatek nasion szybko kiełkujących nie jest potrzebny.

M. R.

Twa praca wytrwała,
Niech sennych rozbudzi,
O pszczółko ty mała;
Bądź wzorem dla ludzi!

S. i P. Ż.

Odstępy między drzewami ziarnkowemi.

Od umiejętnego zakładania sadów, zależy przyszły rozwój owocarstwa naszego, jako najpoważniejszego źródła dochodów z roli.

Największą klęską naszych sadów jest za gęste umieszczenie drzew. Metoda ta, prowadzenia naszych drzew owocowych, przypomina sposób hodowli lasów na budulec z ich gęstem sadzeniem, gwoli otrzymania równego pnia.

Porównawszy to i rozpatrując rzecz wszechstronnie, dochodzimy do przekonania, iż jedynie chyba nawyknieniem da się wytłumaczyć, tak niezrozumiałe postępowanie z drzewami owocowemi. Niema bowiem 'ani jednego względu, któryby przemawiał za zbyt gęstem sadzeniem drzew owocowych, a jednak czem kto ma mniejszy kawałek ziemi, tem więcej czuje się, upoważniony do niewłaściwego sposobu hodowania owoców.

Drzewa owocowe gęsto posadzone nie tylko odczuwają brak pożywienia, lecz jednocześnie nie ma do nich dostępu powietrze, ciepło i światło, co znów odbija się przedewszystkiem na ilości, wyglądzie, wielkości i smaku owocu — słowem na całej jego wartości.

Korony niemal wszystkich drzew owocowych, prawidłowo posadzonych, są tak zbudowane, że woda deszczowa spływa po ich liściach, jak po parasolu; gdy wokoło pnia pod koroną ziemia bywa wyschnięta jak skała, tuż po za koroną mamy wilgoci pod dostatkiem. Gdy więc drzewa poczynają się zrastać koronami, jednocześnie rozwija się szalona walka o byt, pomiędzy organami dostarczającymi pożywienia i wilgoci.

Sad sadzony gęsto, rodzi owoców mniej, są one mniej dorodne i są gorzej zabarwione. Jak zaś wielkie znaczenie w handlu owocami posiada dorodność i okazałość tychże tego chyda dowodzić niepotrzebuję.

Kto zatem z Sz. Czytelników posiada sad za gęsty, niech

bez namysłu zostawi tylko te drzewa, które tworzą kwadraty, w odstępach mniej więcej 10 m. — resztę zaś należy bez żalu usunąć. Pozostałym drzewom należy korony prześwietlić, mniej dobre odmiany przeszczepić odmianami doborowemi, szkodniki zebrać, pnie i grubsze konary ze starej kory i mchu oczyścić, wapnem rozmieszanem z krowieńcem pobielić, ziemię zasilić nawozami sztucznymi, lub naturalnymi i ziemię utrzymywać w kulturze t. j. nawozić i przeorywać w ciągu roku 2—3 razy.

Co się tyczy odstępów to niewiele pomyli się ten, kto sadząc w gruncie dobrym, weźmie za zasadę dla grusz szczepionych na zwykłym dziczku, odległość $8^1/_2$ m., a dla jabłoni w takich samych warunkach — $11^1/_2$ m.

Wincenty Marcykiewicz.

DZIAŁ ROLNICZO-GOSPODARCZY.

Wapnujmy pola.

Niedoceniane w dostatecznej mierze znaczenie wapna w roli, co szczególnie w dzisiejszym czasie upadku rolnictwa, przez brak siły roboczej, zmiejszonej ilości inwentarza żywego, a przez to i obornika, jak również i braku z połączonemi trudnościami nabywania nawozów sztucznych, coraz więcej obniża plony.

We wszystkich rodzajach gleb uprawnych z wyjątkiem rędzin, (borowin) wapno jest niezbędne do wydania przez rolę pożądanych plonów. Pomimo, że niektóre ziemie z natury posiadają pewien% wapna, to jednak, zbierając plony wyczerpujemy go z gleby, a z drugiej strony, zostaje wyługowywane przez wodę i, bądź spływa do rowów, bądź wsiąka w głąb ziemi przepadając dla rolnika, a my bezradnie patrzymy na liche nasze zbiory, zakwaszoną rolę i bujające chwasty, zamiast uprawnych roślin.

Jak poznać, że brak w roli wapna? Latem podczas

wzrostu roślin, widzimy nieraz na ziemiach czy to bardziej próchnicznych, czy zlewnych, czy wilgotniejszych szczególniej przy większych opadach deszczowych, żółknięcie roślin —tam ziemia kwaśna, zimna, tam brak wapna.

Między innymi chwastami widzimy bujnie rosnący skrzyp (chrząstka) i szczawik, te chwasty cechują brak wapna w roli; a już najlepiej, chcąc się przekonać czy w danym polu jest wapno—polać bryłkę ziemi kwasem siarczanym i jeżeli po polaniu ziemia łzacznie się burzyć, to bądźmy pewni, że w roli wapno jest, jeżeli zaś nie, to wapna niema, trzeba rolę wapnować. Wapno jest po pierwsze: pierwiastkiem chemicznym, jednym z pokarmów roślinnych z których roślina buduje swe ciało i w braku wapna obniża się zbiór z pola. Szczególniej wapna potrzebują rośliny motykowe: groch, wyka, koniczyny, bobik i inne, okopowe, mniej kłosowe. Po drugie: wapno nadaje roli pożądane własności fizyczne, spfzyjających rozwojowi roślin uprawnych, a szkodliwych dla niektórych roślin dzikich; wapno robi ziemię lżejszą kruchszą, pulchniejszą, przewiewniejszą, cieplejszą, a w takiej roli łatwiej dostaje się w głąb powietrze, które jest konieczne do życia roślin, i przez to pozwala ulotnić się kwasowi węglowemu, który wytwarza się przy rozkładzie ciał organicznych i gromadzi się przez wydzielanie z korzeni roślinnych, a który nadaje ziemi właściwości zimnej, kwaśnej, sprzyjającej rozwojowi roślin dzikich, lubiących kwaśne ziemie jak: skrzyp, szczawik i inne, a truje rośliny szlachetne, nadając im chorobliwy żółty wygląd. Po trzecie: wapno jako czynnik chemiczny przynosi wiele plusów dla rolnika.

Wapno lasuje się w ziemi łącząc się z wodorem, wytwarza ciepło; które ogrzewa ziemię, niszczy kwasy, ciała koloidalne galaretowate cząstki ziemi, przylegające do ziarnek roli, czyniąc ją sapowatą, mazistą w czasie deszczowym, zatrzymuje długo nadmierną ilość wody i skaleje w czasie suchym.

Niezniszczone ciała koloidalne, szczególnie w glinach niepozwalaja krążyć w roli swobodnie powietrzu i wodzie, ponieważ tworzy się gleba zlewna i zaskorupiała. Wapno

przyspiesza wietrzenie ziemi, łącząc się z różnemi minerałami, rozpuszcza związki chemiczne, 'leżące od wieków bezużytecznie w ziemi nierozpuszczalne w wodzie, a przez to i nie pobierane przez rośliny—tworzy azotany, przyspiesza rozkład części organicznych, korzenie roślinne, rzysko, obornik, nawozy zielone, słowem procesy chemiczne wytwarzają środowisko sprzyjające rozwojowi roślin i przyspasabiają w roli pokarmy roślinne. Po czwarte: wapno wypierając z gleby kwas węglowy, czy też pochłaniając go tworzy rolę, w której mogą żyć niewidzialni gołym okiem, niezmordowani współpracownicy rolnika: bakterje tlenowe, powodujące gnicie części organicznych, rozkładają chemicznie przyspasabiając materjał budowlany dla roślin zasianych przez rolnika, a przez to czynią ziemię sprawną czynną, rola żyję, i na odwrót, w niewapnowanej roli, kwaśnej, żyją bakterje beztlenowe, tworząc trujące warunki dla roślin.

Zważywszy jakie ogromne znaczenie ma wapno w roli, rolnik niepowinien dopuścic do tego, by w jego roli wapna brakowało

W różnych postaciach możemy dostarczyć roli wapna. Wapno w kawałkach czy też mielone—od sześciu do dziesięciu metrów na mórg. Gips, czyli siarczan wapna, który bywa najkorzystniej wyzyskiwany przez 'koniczynę i groch, pomaga im bowiem i do pobierania potasu z ziemi. Dajemy na wiosnę, gdy koniczyna ma 2—3 listki, w ilości 3—5 mtr. na morgę, bronując silnie. Szlam wapienny używany w cukrowniach, zawierający oprócz innych składników pokarmowych, około 20% tlenku wapna daje się od 30—40 fur na morgę. Margiel to jest ziemia zawierająca od 25—50% wapna—do 50 fur na morgę. Zachodnia część powiatu Miechowskiego bogata jest w margiel, to też dbały gospodarz powinien wykorzystać bogactwo naturalne—zmarglować pola.

Nie zaniedbujmy, ani nie lekceważmy znaczenia wapna w roli, ani nie żałujmy marek na kupno, bo tego wymaga od nas Ojczyzna, potrzebująca chleba i nasz własny interes gospodarczy.

Franciszek Gumula.

Wiosna rolniku!

Hej, błoga wiosna mile zawitała i po polskich łanach hen się rozesłała, strojąc je zielenią i runią dokoła, urok malowniczy rzuciła na sioła; na te polskie wioski, co toną w zieleni, wybielone ściany, co je słonko mieni. - O, jak miło spojrzeć na zielone łąki, co wyhaftowane w kwiatów złote pąki, tak pieszczotnie wabią zabłąkane oko, co tęsknie spoziera hen, gdzieś tam, wysoko; gdzie cudnie się mieni błękitne przestworze, tam, kędy zawisło jakieś ptaszę hoże, z wyżyny zlewając na polskie obszary, nadziemskiej piosenki niebem tchnące czary. Ha, i któż tej piosnki powabnej nie słucha? do czyjego ona nie dopłynie ucha?

O, ziemio ty polska! ty masz tyle krasy, że kto okiem rzuci na twe łąki, lasy, na modre rzeczułki i srebrne strumyki, ten kto się zabawiał, zbierając kamyki, gdy wtedy był jeszcze jak ty, wiosno — młody, ten patrzy jak w świętość — w rysy twej urody. Jakże cię nie kochać kraju ty mój miły, ziemio ty ojczysta, ziemio ma rodzona, tu naszych praojców i dziadów mogiły, ty nas karmisz chlebem, my z twojego łona wzięli życie nasze; tobie zawdzięczamy, tę nader uroczę, jak sen błogie chwile do których wzrok i serce uśmiecha się mile. Szczęśliwi jesteśmy, że z wyroku Boga, dla Polski, stworzonaś o ziemio ma droga! O tyś matką naszą, twoja żyzna gleba, rok rocznie rozmnaża tyle ziarn i chleba, że cię obcy spichrzem Europy zwały za chleb co przez wieki z twej gleby jadały.

Toteż bracie, siostro spójrz na się dokoła; czy widzisz te grody malownicze sioła? te polskie kościoły i te szare chaty? Więc patrz i zobacz.... jakiś ty bogaty.... I jeżeliś bracie oczy już otworzył, pomyśl jakie skarby, Bóg w twe ręce złożył?... I gdzież by mi szukać podobnej ziemicy tej, co pługiem krają Piastowi rolnicy? O, choćbym zaświaty przefrunął jak ptaki, i po gródce znosił tej gdzie sieją maki, takiej jak Piastowa — nie ma drugiej w świecie, o, takiej w zaświatach, nigdzie nie znajdziecie.

A więc, choć narzekasz, choć cię bieda bodzie, to szczęśliwy jesteś Piastowy narodzie, bo na tej spuściznie, nie braknie ci chleba, lecz ludu, pamiętaj! — jednego ci trzeba.... Nie pomoże tobie twoja żyzna rola, jeżeli nią będzie rządzić ciemna wola i jeżeli bratnia nie nastąpi zgoda, nie zakwitnie jedna wieśniacza zagroda. Miast by się zgoiła wieku sroga blizna; bodajem był kłamcą—umrze nam Ojczyzna.... Toteż w imię dobra, na prastarym łanie, razem pan i kmiotek niech do pracy stanie, niech praca zespoli wszystkie polskie dłonie, a zdrowy rozsądek wskrzesi mózgownice, w sercach miłość szczera, braterska zapłonie, na lemiesz zamienią skrwawione szablice, a wtedy świat olśni spuścizna Piastowa, jak ongi bywało.

Franek z pod Miechowa.

ROZMAITOŚCI.

Sprawozdanie ze zbiórki urządzonej we wrześniu 1919 r. staraniem Powiatowego Komitetu dla zwalczania tyfusu plamistego w powiecie Miechowskim, oraz krótki rys walki z chorobami zakaźnemi.

Wielka wojna w każdej dziedzinie życia społecznego nadwichnęła równowagę, nic więc dziwnego, że i zdrowie ogólne zostało wytrącone z normalnych kolei i poniosło olbrzymie, niepowetowane straty, szczególniej wskutek grasujących powszechnie chorób zakaźnych, z których dur plamisty w 1919 r. zajął naczelne, dominujące miejsce i stał się prawdziwą klęską. Wystarczy zaznaczyć, że w maju tegoż roku w powiecie Miechowskim zanotowano urzędownie 1051 zachorowanych na dur w tem 61 przypadków śmierci.

Ministerjum Zdrowia Publicznego, mając na uwadze zainteresowane jaknajszerszych kół społeczeństwa z tą ogólną pandemją powołało Centralny Komitet do spraw walki z durem plamistym z siedzibą w Warszawie, ten zaś odpowiednie Komitety Wojewódzkie i Powiatowe, które miały za zadanie współdziałać z władzami rządowemi przy zwalczaniu duru przez popularyzację, staranie się o odpowiednie środki materjalne i t. p.

Na jednem z posiedzeń Powiatowy Komitet na wniosek Księdza Kanonika Zapałowskiego postanowił urządzić zbiórkę w powiecie, która stosownie do uchwały została przeprowadzona we wrześniu 1919 roku, dając marek 1305 fen. 50, rubli 1094 kop. 87, koron 5548 hal. 58.

Zebraną kwotę przeznaczono na budowę kąpieliska, jako jedynie racjonalnego środka dla wcielenia w życie zasady „czystość to zdrowie", szczególniej w naszym powiecie, gdzie z powodu górzystego terenu i braku odpowiedniej ilości studni niema mowy aby ubogi mógł się, nietylko kąpać, ale myć codziennie.

Wojna z Rosją i następujące po sobie szybko w niej przełomy społeczne, które zupełnie przekreśliły hygienę społeczną i troskę o zdrowie narodu, dając w rezultacie, jak podają „Izwiestja" od stycznia do sierpnia 1920 roku w 43 gubernjach Rosji 2,676.423 (!) przypadków duru plamistego 11, 216.763 (!) przypadków duru powrotnego, 37.249 cholery, 13.730 czerwonki, 37.000 gruźlicy — wyłoniły olbrzymie niebezpieczeństwo zawleczenia całego szeregu chorób zakaźnych tam grasujących, jak: cholery, dżumy i spotęgowania już u nas istniejących, jak: dur plamisty, dur powrotny i brzuszny. Do walki z tym nowem niebezpieczeństwem Władze Naczelne powołały na miejsce Komitetów Obywatelskich Naczelny Nadzwyczajny Komisarjat do Spraw Walki z Emidemjami, powierzając całe kierownictwo zaszczytnie znanemu, głośnemu uczonemu i badaczowi Dr. Emilowi Godlewskiemu, profesorowi embrjologji na Uniwersytetecie Jagiellońskim w Krakowie.

Cały szereg znakomitych zarządzeń i urządzeń zdrowotnych, niespożyta wprost i nadzwyczajna energja Naczelnego Komisarza — wydała obfite plony, bo nietylko groźne źródło zarazy w Rosji zostało zupełnie prawie odosobnione, ale cały szereg wzniesionych lub urządzonych szpitali epidemicznych, kąpielisk w głównych źródłach zarazy — pozwala spokojnie spoglądać w przyszłość.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że powiat Miechowski, który posiada tę historycznie smutną sławę, że pierwsze przypadki duru plemistego w nim się pojawiły, wskutek zawleczenia wszy zakażonych przez

żołnierzy rosyjskich do Proszowic, a stąd promieniowały po powiecie i dostały się do Krakowa — zawdzięczając Naczelnemu Komisarzowi otrzyma wzorowe urządzenie kąpielowe. Odnośne roboty budowlana znajdują się w pełnym toku.

Wynik zbiórki:

		Mk. f.	Rub. k.	Kor. h.
1)	Urząd Parafjalny w Biórkowie . .	75.—		
2)	„ „ „ Brzesku Nowem .			200.—
3)	„ „ „ Chodowie . .		100.—	500.—
4)	„ „ „ Czaplach Wielk. .	101.—	32.—	299.—
5)	„ „ „ Iwanowicach. .			770.—
6)	„ „ „ Kozłowie . .	14.—	26.—	205.50
7)	„ „ „ Książu Wielkim .	23.35	58.15	202.16
8)	„ „ „ Łętkowicach. .		18.—	28.—
9)	„ „ „ Miechowie . .	61.25	210.20	1156.50
10)	„ „ „ Naramie .		40.—	320.—
11)	„ „ „ Nasiechowicach .	.50	75.—	78.—
12)	„ „ „ Proszowicach .		62.—	271.50
13)	„ „ „ Słaboszowie .	4.50	95.29	384.22
14)	„ „ „ Szreniawie . .		13.—	24.—
15)	„ „ „ Szreniawie II. .	15.—	144.—	494.50
16)	„ „ „ Tczycy. . .	3.90	36 03	66.20
17)	„ „ „ Ulinie Wielkiej .	1.—	22.—	53.—
18)	„ „ „ Więcławicach .	5.—	12.—	208.—
19)	„ „ „ Wysocicach . .		40.—	79.—
20)	„ „ „ Zielenicach . .	1.—	74.—	71.50
21)	„ „ „ Zembocinie . .		32.11	103.—
22)	Zarząd Szkoły w Dobranowicach .		5.—	34.50
23)	Handlarz J. Żarnowiecki z Miechowa	1000.—		
		1305.50	1094.87	5548.58

Olszewski Józef
Lekarz powiatowy.

Piękny i szlachetny czyn naszych żołnierzy.

Miechowski Powiatowy Komitet Obrony Państwa, zamierzał urządzić święcone dla żołnierzy 25 p.p. na froncie i dla baonu zapasowego tegoż pułku stojącego załogą w Miechowie. Gdy rozpatrywano tą sprawę na Radzie i obliczono koszta na 200.000 mk. postanowiono, za pośrednictwem Dowództwa zapytać żołnierzy czy życzą sobie otrzymać święcone w naturze, czy przeznaczoną na ten cel gotówkę, przeznaczyć na plebiscyt. Żołnierze wyrazili życzenie ofiarowania przeznaczonej im kwoty na plebiscyt Górnego Śląska. Gdy otrzymano życzenie, sumę 200.000 mk. złożyłem na cele plebiscytu, za pośrednictwem Komisji Gospodarczej Baonu Zapasowego 25 p.p., która to Komisja wniosła ją do Kasy Wojskwej D.O.G w Kielcach w dniu 18 marca b. r. za Nr. Księgi Głównej str. $^{100}/_{370}$ księgi depoz. $^{30}/_{20}$, na rachunek funduszu plebiscytowego.

O tym pięknym, szlachetnym i obywatelskim czynie naszych obrońców, podaje do powszechnej wiadomości.

Pełnomocnik powiatu
Eustachy Popiel.

Ku uwadze młodzieży!

W m. czerwca r. b. zamierzone jest zwołanie do Miechowa Kongresu młodzieży z pow. Miechowskiego i Olkuskiego w celach towarzyskich i organizacyjnych młodzieży.

Program zostanie podany w następnym numerze.

Wszelkich informacji udziela się ustnie lub listownie.

Redakcja.

Od Wydziału Towarzystwa.

W dniu 21 maja r. b. o 1 w południe w Miechowie w sali Kinoteatru, odbędzie się Ogólne zebranie Członków Towarzystwa Pszczelniczego i Sekcji Olkuskiej, na które wszystkich członków zapraszamy.

Porządek dzienny zebrania.

1) Referat o czynnościach letnich w pasiece.
2) Pokaz narzędzi pszczelniczych i wyrobu węzy sztucznej.
3) Referat o ulu.
4) Rozlosowanie między członków narzędzi pszczelniczych, książek, pism i t. p.
5) Wolne wnioski.

Goście mile widziani.

Zawiadamiamy też iż nadeszły ule i narzędzia pszczelnicze, prosimy członków o zgłaszanie się po nie u przewodniczącego.

Wydział.

Redaktor i Wydawca: JULJAN PIWOWARSKI.

Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie.